

# Spotkania Marii Dąbrowskiej i Haliny Sutarzewicz - kaliskich dam słowa

(Dokończenie ze strony 4)

Uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych i Liceum Pedagogicznego oraz Studium Nauczycielskiego w Kaliszu zapamiętali Halinę Sutarzewicz jako polonistkę głębokiej wiedzy literackiej, osobę o szczególnej pasji humanistycznej. Udo-  
wadniała postawą, że entuzjazm jest wszystkim, potwierdzając swoim życiem ponadczasową aktualność przesłania Williama Blake'a. Było coś wyjątkowo szlachetnego, żeby nie powiedzieć arystokratycznego w jej wyprostowanej, wysokiej i eleganckiej sylwetce.

Unikatowy, charakterystyczny – rozpoznawalny tembr głosu, oryginalny (jak na owe siermiężne lata pięćdziesiąte XX wieku) ubiór, w którym przeważały subtelne tonacje zieleni.

Zapamiętałem wyjątkowe czytanie poezji (były to profesjonalne recytacje). Do dziś jeszcze słyszę w interpretacji Haliny Sutarzewicz strofy III części „Dziadów” oraz krótki, ale jakże piękny, wiersz Gałczyńskiego „O naszym gospodarstwie”. Dopiero po latach, odwiedzając swoją nauczycielkę słowa, dowiedziałem się skąd brała się atencja skierowana ku autorom, ukochanie poezji: była koleżanką żony znakomitego poety.

A tak w ogóle należy stwierdzić, że Halina Sutarzewicz, będąc osobą utalentowaną i na wskroś energiczną, posiadała niebywałą skromność i pokorę, co wcale nie jest powszechnym zjawiskiem: połączenie tych, wydawałoby się, wykluczających się przymiotów.

Widomym przykładem może być opublikowana w wydawnictwie „Sport i Turystyka” w 1977 roku książka pt. „Asnyk, Konopnicka i Dąbrowska w Kaliszu”, w której ani słowem nie wspomni autorka o swoich osobistych dokonaniach, zasługach.

Przecież to głównie dzięki jej zaangażowaniu, uporowi i odwadze, często determinacji:

- zorganizowane zostało w 1961 roku koło terenowe Towarzystwa im. Marii Konopnickiej,
- odsłonięta została w 1962 roku tablica pamiątkowa na pałacu Puchalskich (przy pl. Kilińskiego), w którym 13 lat mieszkała poetka,
- wykorzystano zebrane środki finansowe na budowę pomnika Marii Konopnickiej, a do jej sukcesywnego zakończenia pozyskała przewodniczącego Zarządu Głównego Towarzystwa Stanisława Szwalbe, który podobnie – jak wielki kaliszczanin, drugi prezydent Rzeczypospolitej, Stanisław Wojciechowski – był działaczem przedwojennego PPS, teoretykiem i praktykiem idei spółdzielczości,
- w 1980 roku otwarto Izbę Pamięci Marii Konopnickiej (Halina Sutarzewicz opracowała scenariusz ekspozycji i napisała przewodnik dla zwiedzających),
- nazwy osiedla Kaliniec i kilka ulic kaliskich upamiętniły najważniejsze dzieło Marii Dąbrowskiej; w 1981 roku odrestaurowano i odnowiono dworek pisarki w Russowie.

W przypisach, odnoszących się do zapisu „Dzienników” z 21 stycznia 1960 roku ich redaktor stwierdza: „Halina Sutarzewicz interesuje się pisarzami związanymi z Kaliszem, wśród nich Marią Dąbrowską, publikując na jej temat w »Roczniku Kaliskim« i »Południowej Wielkopol-

sce«”.

Bardzo ważnym dla promocji Kalisza miało zaprezentowanie:

- dorobku pisarzy urodzonych, mieszkających w Kaliszu oraz piszących o Kaliszu,
- roli w nauce i kulturze Kalisza, jaką odegrała w XV wieku kolonia Akademii Krakowskiej oraz kolegium jezuickie w XVI wieku,
- historii drukarstwa kaliskiego począwszy od XVIII wieku,
- organizacji, instytucji i towarzystw kulturalnych działających w Kaliszu,
- tytułów prasowych wychodzących w Kaliszu oraz odbytych sesji naukowych – w opracowanym dla przewodnika encyklopedycznego „Literatura polska” (wydanego w 1984 roku) ha-  
sła: Kalisz.

Sama jego, nomen omen, autorka podkreślała, że „jej ukochane miasto zostało właściwie potraktowane w tym naukowym wydawnictwie”.

Henryk Wrotkowski, znakomity polonista uczący również w Liceum Pedagogicznym i Studium Nauczycielskim, zastępca redaktora naczelnego „Rocznika Kaliskiego” (a de facto jego redaktor naczelnny) napisał: „Hasło zredagowane przez Halinę Sutarzewicz może być wzorem tego typu pisarstwa”.

W opracowanych pod kierunkiem profesora Władysława Rusińskiego „Dziejach Kalisza” Halina Sutarzewicz, jako osoba najbardziej powołana, napisała rozdział tej monografii pt. „Kalisz literacki”, prezentując bardzo szeroki przegląd dorobku pisarskiego od czasów najdawniejszych po lata 70. XX wieku.

Na zakończenie pragnę stwierdzić, że pisząc ten tekst miałem świadomość różniących się istotnie pozycji miejsc, jakie zajmują w piśmiennictwie prezentowane postaci.

W jednym wszak bez wątpliwości kroczą szeregu. Jest nim szczególnie ukochanie rodzinnego miasta, jakim przez całe ich życie był i pozostał Kalisz z najbliższą okolicą.

I tak Maria Dąbrowska, otrzymując w 1957 roku honorowy doktorat Uniwersytetu Warszawskiego, powie: „To, co jest w języku moich utworów dobre, zawdzięczam nade wszystko mojej ziemi kaliskiej, ziemi wielkopolskiej, która była jednym ze źródeł polskiego języka literackiego i której też honoru dzisiejszego winszuję, kłaniając się jej nisko z miłością i wdzięcznością”.

Natomiast Halina Sutarzewicz w rozmowie z Bożeną Szal, opublikowanej w „Ziemi Kaliskiej” w 1958 roku stwierdzi najkrócej: „Pasję i miłość do Kalisza odziedziczyłam po ojcu”.

Poznań-Kalisz, sierpień-październik 2009

PAWEŁ KUSZCZYŃSKI



## Tajemnica Herberta

(Dokończenie ze strony 20)

Kilka słów sygnowanych znakiem owego ucha przeistacza się nagle we wszystko to, co w erotyzmie człowiek ma możliwość stworzyć, a nawet – „wymyślić”. Właśnie ten awers, którego istotę dynamizuje fakt, że to już koniec wiersza rozbudza do wszech miar wyobraźnię.

Tylko trzeba ten wiersz przeczytać. Tylko trzeba przeczytać. Wtedy cycków nam nie trzeba. Ani żadnej vaginy. „Różowe ucho” Zbigniewa Herberta to jeden z piękniejszych erotyków dwudziestego wieku. Tak bardzo erotyczny pomimo, że bez słów (tylko jakieś „różowe ucho”) i bez obrazów sygnujących. Rzecz aż tak dzieje się intymnie.

Kobiety uśmiechają się z każdego zakątką rzeczywistości. Im ten wiersz, przypomnieć, powiedzieć. Wsunąć do torebki, albo do kieszeni wybierającego się na tzw. randkę jego-  
mościa. Czysty erotyzm.

JANUSZ ORLIKOWSKI

## Jakub Schönhof-Wilkans

### Afronauta

wielka pusta piaszczysta matka  
chciałem rozkręcić jak długopis  
prześwietlić z osobna każdą larwę  
i zrobić jeszcze kilka innych rzeczy  
na które nie starczy życia nam wszystkim

porośnięta językami  
baobab babel fatamorgana  
las rąk wyciągniętych  
spod ziemi po horyzont  
pole minowe prósb

nikt nie potrafi tak cierpliwie  
bezczyinnie tkwić jak twoje dzieci  
okaleczone wyuczoną bezradnością  
gdy ja pocę się z nudów  
zapuszczają korzenie  
coraz głębiej

### Error 619

port nie działa  
cały świat jak Tokio  
cały świat jak Pekin  
na wdechu

port nie działa  
terabajty statków nerwowo się drapią  
elektroniczni marynarze  
sączą elektroniczny porno rum

małe tanie rączki panicznie pocą się  
złote paluszki pospiesznie pieszczą wielkie  
przyciski

czerwone i białe  
zielone i czarne

port nie działa  
nikt już nie wypłynie w morze informacji  
teraz może nas już tylko pochłoniąć  
piekło poodcinanych od świata kabli

mikroźółci elektroekspersi  
z rytualną precyzją podcinają sobie żyły

„nie można ustanowić połączenia ze zdalnym  
komputerem  
więc port używany do tego połączenia został  
zamknięty”